

Karpińska, Małgorzata

Starania wokół odnowienia sejmu w powstaniu listopadowym 1830-1831

Przegląd Historyczny 93/3, 291-305

2002

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

MAŁGORZATA KARPIŃSKA
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Starania wokół odnowienia sejmu w powstaniu listopadowym 1830–1831

Nocą z 29 na 30 listopada 1830, gdy niezorganizowani politycznie powstańcy błądzili w poszukiwaniu osobistości, która by wzięła w swe ręce losy rewolucji, poseł Jan Olrych Szaniecki radził zebrać w Zamku przebywających w Warszawie posłów i oddać im rząd do chwili zwołania sejmu¹. Pogląd ten popierała w zasadzie większość członków sprzysiężenia², sprowadzając swoją wizję polityczną do prostego planu: „wypędzimy Moskalów z Warszawy, damy hasło powstaniu, naród przystąpi do rewolucji, a sejm ją uzna”³. I choć po latach w emigracyjnych sporach różnie akcentowano hierarchię polityczną i znaczenie poszczególnych osób w zamierzeniach sprzysiężonych, nie budzi wątpliwości opinia Lelewela, że faktycznie godzono się na polityczne kierownictwo sejmu w przyszłym powstaniu⁴.

Części przedstawicieli narodu udało się spotkać jednak dopiero 1 grudnia 1830 i wówczas to oficjalnie pojawiła się idea zwołania sejmu⁵. Zaniepokojeni nierewolucyjnym zachowaniem Rady Administracyjnej wysłali oni do niej deputację, która m.in. żądała natychmiastowego oficjalnego zwołania parlamentu. Po tym kroku, mimo nalegań Jana Olrycha Szanieckiego, wobec braku przepisowego *quorum*, posłowie postanowili oczekiwać na oficjalne działania władzy wykonawczej⁶.

Odpowiedzią na te oczekiwania był Uniwersał Rządu Tymczasowego z 3 grudnia 1830, zwołujący obie izby na 18 grudnia tegoż roku. Dokument wydano jeszcze przed formalnym ukonstytuowaniem się rządu. Fakt to znamieny. Nad uniwersałem zwołują-

¹ Tak właśnie miał planować początkową organizację polityczną powstania Piotr Wysocki; cf. S. B a r z y - k o w s k i, *Historia powstania listopadowego* t. I, Poznań 1883, s. 263. Szczęśliwym trafem w Warszawie przebywała wówczas znaczna liczba senatorów i posłów, cf. ibidem, s. 349–350.

² Cf. J. L e l e w e l, *Niektóre reklamacje do I i II tomu „Historii powstania narodu polskiego w roku 1830 i 1831” przez Ryszarda Ottona Spaziera już po wydrukowaniu dzieła autorowi nadesłane*, [w:] idem, *Dzieła* t. VIII, oprac. J. D u t k i e w i c z, M. H. S e r e j s k i, H. W i ę c k o w s k a, Warszawa 1961, s. 200.

³ M. M o c h n a c k i, *Kilka listów do Wydawcy „Pamiętnika Emigracji”, w niektórych przedmiotach narodowego powstania, list VO reprezentacji narodowej*, [w:] idem, *Dzieła* t. IV, Poznań 1863, s. 130.

⁴ J. L e l e w e l, loc. cit.

⁵ Cf. J. L e l e w e l, *Pamiętnik 1830/31*, [w:] *Dzieła* t. I, Warszawa 1957, s. 191.

⁶ W. Z w i e r k o w s k i, *Rys powstania, walki i działań Polaków 1830–1831 roku, skreślony w dziesięć lat po wypadkach na tularctwie we Francji*, przygotował do druku, wstęp, przypisy i indeksy W. L e w a n d o w s k i, Warszawa 1973, s. 41.

cym sejm Rada Administracyjna obradowała już 2 grudnia. Łącznie z nim zamierzano ogłosić powołanie Rządu Tymczasowego, dokument zdążono już powielić, ostatecznie wstrzymano jednak jego rozpowszechnianie ze względu na brak podpisów pod oryginałem⁷. Zwołanie parlamentu uważano za bardzo ważne, skoro Rząd Tymczasowy wydał uniwersał jeszcze przed formalnym ukonstytuowaniem, w pierwszych godzinach swego działania. Forma prawna, jaką w tym przypadku zastosowano, jest symptomatyczna dla większości formalnoprawnych rozwiązań, podejmowanych na początku ruchu przez władze powstania listopadowego.

Konstytucja Królestwa Polskiego z 1815 r. ustalała w art. 87, że sejm winien się zbierać co dwa lata. Jego zwołanie poprzedzać miał wydany co najmniej 15 dni wcześniej uniwersał królewski określający miejsce zebrania i czas trwania obrad. Z góry było więc oczywiste, że na gruncie formalnym zwołanie sejmu w grudniu 1830 r. nie było możliwe. Ostatni sejm zebrał się wszak w czerwcu 1830 r., a król nie wydał i nie zamierzał wydawać żadnego uniwersału w tej sprawie. Wobec wybuchu rewolucji Mikołaj przewidywał dla sejmu zgoła inną rolę. Pragnął, by w Petersburgu otoczyli go posłowie i senatorowie demonstrując tym samym swą lojalność wobec monarchii i dezaprobatę dla „ruchawki”⁸. Konstytucja w art. 88 przewidywała sejmy ekstraordynaryjne, ale w tej mierze wyłączna inicjatywa leżała również w ręku króla. Rząd miał więc drogę otwartą — nieważne było wszak, czy łamał prawo „tylko trochę”, czy też decydował się na rewolucyjne posunięcia odpowiadające nowej sytuacji politycznej. Sądźmy jednak, że polityczne oblicze Rządu Tymczasowego, pragnącego jak najmniej ingerować w istniejący system prawny Królestwa nie rewolucjonizując dodatkowo sytuacji zadecydowało, że wybrano wariant pozorujący legalność działania. Decyzja o zwołaniu sejmu wpisuje się w plan poczynań władz usiłujących połączyć tendencje do możliwie najskrupulatniejszego zachowywania zasady związku między konstytucyjnym królem a jego poddanymi, z nadążaniem za nastrojami społecznymi bez podejmowania decyzji noszących znamiona otwartej reakcji⁹. Tak więc niekonstytucyjny Rząd Tymczasowy, nieprzejmujący formalnie władzy królewskiej, w Uniwersale z 3 grudnia na podstawie naruszonej już konstytucji zwołał sejm¹⁰. W tej sytuacji oczywiste było, że sejm powołano w składzie przedrewolucyjnym, identycznym ze składem z czerwca 1830 r. Kadencja posła i deputowanego trwała bowiem w Królestwie lat 6 i nie była związana z liczbą odbytych w tym okresie sejmów, w tej sytuacji pod względem prawnym skład z czerwca 1830 r. był jak najbardziej uprawniony do sejmowania¹¹.

⁷ Cf. Z. G o ł b a, *Rozwój władz Królestwa Polskiego w okresie powstania listopadowego*, Wrocław 1971, s. 45–46.

⁸ Życzenie takie miał jakoby wyrazić car w trakcie rozmów z posłem Janem Jezierskim (cf. wstęp do: *Diariusz Sejmu z r. 1830–31*, wyd. M. R o s t w o r o w s k i, t. I, *Od 18 grudnia 1830 do 8 lutego 1831*, Kraków 1907, s. 7). Jeżeli Mikołaj, w co zresztą wątpimy, na początku wydarzeń w Warszawie miał choć odrobinę złudzeń i nadziei, że to tylko drobne zaburzenie, które da się uspokoić i doprowadzić do przywrócenia sytuacji politycznej sprzed 29 listopada, to decyzja o zwołaniu sejmu politycznie druzgotała taką wizję przyszłości (cf. S. B a r z y k o w s k i, op. cit., t. I, s. 395).

⁹ Podjęte przez rząd rozwiązanie, w swym wydźwięku bardzo umiarkowane, przez polityków konserwatywnych zostało uznane za rewolucyjne. „Krok to był zapewne patriotyczny, ale zarazem i wielce rewolucyjny, bo nie tylko że pogwałcał prawa tronu, gdyż sam tylko król miał prawo sejm zwoływać, ale co więcej tym zwołaniem wyrzekał, wypowiadał, że wyrokowanie o powstaniu spełnionym nie należy do króla, lecz do samego narodu”, pisał S. B a r z y k o w s k i, op. cit., t. I, s. 448.

¹⁰ Szerzej o wątpliwościach prawnych związanych z Uniwersałem vide: Z. G o ł b a, op. cit., s. 93.

¹¹ *Ustawa Konstytucyjna Królestwa Polskiego w r. 1815 dana*, Warszawa 1815, art. 55.

Sklonność Rządu Narodowego do konserwowania przedrewolucyjnego porządku prawnego niosła niebagatelne konsekwencje dla życia politycznego w dobie rewolucyjnej. Sądzić należy, że kurczowe trzymanie się konstytucji z 1815 r. było nie tylko komunikatem intencji elity politycznej, określało też dla reprezentacji narodowej bardzo konkretne miejsce na politycznej scenie. Konstytucja z 1815 r. wyznaczała wszak sejmowi bardzo określone, ale i wąskie ramy działania. Sejm był pozbawiony inicjatywy ustawodawczej, miał prawo rozpatrywania wszelkich projektów praw cywilnych, karnych i administracyjnych, ale jedynie proponowanych przez władzę wykonawczą, skoncentrowaną w ręku króla. Izby miały też prawo decyzji w sprawach skarbowych i budżetowych. Te ostatnie zresztą bardzo ograniczono poprzez przepisy wykonawcze, a ostatecznie i praktykę. Sejm kontrolował działalność rządu poprzez składane mu raporty ogólne Rady Stanu i poprzez zagwarantowaną odpowiedzialność konstytucyjną ministrów i członków Rady Stanu. Ze składu każdej z izb wybierano po trzy komisje: do praw skarbowych, do praw cywilnych i kryminalnych oraz do praw organicznych i administracyjnych. W ich skład w senacie wchodziło po 3, w sejmie po 5 członków. Statut Organiczny dla sejmu i senatu zakładał wprawdzie, że jeśli starczy czasu, reprezentanci mogą zastanawiać się nad „potrzebą nowego prawa w przedmiotach, którymi się trudniła [reprezentacja narodu — MK] przez ciąg zebrania obecnego, i nad podaniem prośby do Króla o wniesienie stosownego projektu do prawa”¹². Czas trwania obrad był ściśle określony na dni trzydzieści i przeważnie brakowało go do załatwienia spraw przewidzianych planem przygotowanym przez Radę Stanu.

Podjmując decyzję o powołaniu sejmu rząd zapewne uwzględnił też fakt, że parlament jako instytucja cieszył się dobrą opinią. Oportunistyczne działania niektórych członków Senatu zmasała zupełnie legenda Sądu Sejmowego. Izba poselska, choć nie tak spektakularnie, umiała jednak zaznaczyć swą niezależność, co podkreślane jeszcze charakterem reprezentacyjnym¹³ dawało parlamentowi na starcie pozycję polityczną i moralną przeważającą nad innymi uczestnikami sceny politycznej. Nie oznacza to, że zwołanie sejmu w starym składzie nie budziło żadnych wątpliwości. Jeśli formalnoprawnie obrady sejmu w składzie z czerwca 1830 r. nie były kontestowane, to inaczej rzecz się przedstawiała z pełnomocnictwem politycznym. W składzie sejmu znajdowało się przynajmniej kilka osób, których obecność w rewolucyjnym parlamencie była nie do pomyślenia. Najbardziej jaskrawym przykładem był deputowany VIII cyrkułu Warszawy wielki książę Konstanty. Wiele też osób znacznie mniej „sztandarowo” kojarzyło się z czasami zależności od Rosji, ale nie na miejscu była ich obecność w rewolucyjnym parlamencie. Nic więc dziwnego, że skład sejmu wywoływał wątpliwości. Joachim Lelewel wspominał, jak młodzi twórcy Sprzysiężenia pytali go z niepokojem: „Czy możemy sejmowi ufać?”¹⁴. Także daleki od radykalizmu Tymoteusz Lipiński notował w swym dzienniku (14 grudnia) na wieść o zwołaniu sejmu: „Zbliża się czas rozpoczęcia sejmu, lękamy się nieporozumień, głów zagorzałych, a nawet i takich reprezentantów, którzy wpływem przeszłego rządu obrani

¹² *Statut Organiczny dla sejmu*, „Dziennik Praw Królestwa Polskiego” t. I, b.m.w., 1815–1816, art. 155.

¹³ Szczególnie mocno ten właśnie aspekt politycznego umocowania sejmu podkreślał S. B a r z y k o w s k i, op. cit., t. I, s. 449. Widać to też w przedłożonych Radzie Administracyjnej żądaniach posłów, którzy nieformalnie zebrali się na Zamku na wniosek posła Szanieckiego. W punkcie szóstym mówi się wyraźnie, że Rada powinna być poszerzona o „członków izby poselskiej, bo oni naród reprezentują” (ibidem, t. I, s. 350).

¹⁴ J. L e l e w e l, *Niektóre reklamacje*, s. 198–202, [w:] idem, *Dzieła* t. VIII, s. 200.

zostali”¹⁵. Przeciwnicy funkcjonowania sejmu w przedrewolucyjnym składzie personalnym i w kształcie określonym konstytucją z 1815 r. ujawnili się nawet w senacie. Po latach wojewoda Antoni Ostrowski tak wspomina swe ówczesne poglądy: „Jam był tego przekonania i dotąd w nim trwam, że gdyby nasza rewolucja mogła obejść się bez formułki sejmu, który nie z niej, lecz konstytucji aleksandrowskiej wypłynął i był niejako heterogenem obok nocy 29 listopada, dalej byśmy postąpili, a może nie upadli”¹⁶.

Odmienne sprawę tę widział po latach bynajmniej nie konserwatywny przecież Walenty Zwierkowski. Twierdził on, że posłowie uważani byli za „naturalnych, prawnych reprezentantów kraju. Reprezentacja narodu nie była wprawdzie taka, jakiej sobie dzisiaj życzymy, jaka wówczas powinna być ustanowiona, lecz była zawsze złożona z wybranych przez obywateli, była prawomocniejszą niżeli wszelkie władze narzucające się od dnia 20 powstającemu narodowi”¹⁷. Pogląd ten wyrażnie prezentuje wysuwaną przez lewicę koncepcję przeciwstawienia sejmu dyktatorowi¹⁸.

Wątpliwości pojawiały się też w łonie samego sejmu. Oficjalnie na jego forum, wobec narastających nastrojów antysejmowych, poseł Franciszek Sołtyk wniósł 22 stycznia projekt rozpisania nowych wyborów. Uważał, że zwołanie sejmu w starym przedrewolucyjnym składzie upoważnione było nagłością wydarzeń, jednak po rozwiązaniu wszystkich najważniejszych pilnych spraw (wybór wodza) należy legitymizować skład parlamentu poprzez nowe wybory. Poseł argumentował: „winniśmy, korząc się przed władzą Ludu, zapytać się siebie samych: mamyż od Narodu upoważnienia, abyśmy decydowali o przedmiotach, do których nie mieliśmy zlecenia, mamyż stanowić formę Rządu i w jakich to częściach tylko mamy zachować świętość praw konstytucyjnych i w jakich je zmieniać?”¹⁹. Projekt, zgodnie z prawem, odesłano do rozpatrzenia do komisji. Jeszcze dobitniej o konieczności zmiany składu parlamentu wobec wydarzeń rewolucyjnych mówił po latach konserwatywny Leon Dembowski: „wypadało do sejmu w podobnych okolicznościach zwołanego nakazać nowe wybory, dawniejsze bowiem nie mogły wyobrażać prawdziwej opinii narodu”²⁰.

Lewica atakowała sejm z zupełnie innych pozycji. Już w dniu ogłoszenia dyktatury artykuł w „Patriocie” nawoływał do powołania, w drodze nowych wyborów, Zgromadzenia Narodowego, ponieważ stary skład sejmowy nie ma zaufania społecznego²¹. Podobnie Dominik Krysiński uważał, że zwołanie sejmu w składzie przedrewolucyjnym jest wyrazem

¹⁵ T. Lipiński, *Zapiski z lat 1825–1831*, Kraków 1883, s. 223. Zachowanie sejmu w starym składzie krytykował też Dominik Krysiński w swych drukach publicystycznych: *Głos pierwszy byłego deputowanego warszawskiego*, Warszawa grudzień 1830; idem, *Głos drugi*, Warszawa 16 grudnia 1830; idem, *Głos trzeci*, Warszawa grudzień 1830.

¹⁶ AGAD, Oddz. Wilanów, zesp. Z Ujazdu (niezinwent.): List Antoniego Ostrowskiego do Joachima Lelewela z dnia 12 lutego 1833.

¹⁷ W. Zwierkowski, *Rys powstania*, s. 81.

¹⁸ Niechęć między sejmem a dyktatorem nie tyle wynikała z zasadniczych różnic doktrynalnych, co z uprzedzeń personalnych wobec jego aroganckiego sposobu bycia i obawy niektórych posłów o kapitulankę w zasadzie nastawienie Chłopickiego. Ze swej strony Chłopicki opanowany nieco paranoiczną potrzebą wszechautorytetu obawiał się również sejmu jako czynnika nieprzewidywalnego i nierozumiejącego jego planu politycznego, jednocześnie na tyle silnego, że mógł z łatwością go zniweczyć.

¹⁹ *Diariusz Sejmu* t. I, s. 112–113.

²⁰ L. Dembowski, *Moje wspomnienia* t. II, Petersburg 1898, s. 59.

²¹ „Patriota” z 5 grudnia 1830.

kontrrewolucji²². Kontestowano sejm nie tylko z obawy, że jego skład personalny nie daje dostatecznej rękojmi dla działań rewolucyjnych. Adam Gurowski w artykule pt. „Uwagi nad sejmem i systemem feudalnym wykreślonym z księgi narodów”, umieszczonym w „Nowej Polsce” pierwszy zaatakował sejm z pozycji zgoła zasadniczych: „skład naszego sejmu zawiera w sobie reprezentację nielicznego stanu, a zatem osobistego interesu. A senat ma wyłączną reprezentację arystokracji”²³. Chodziło zatem nie tylko o nowe wybory, ale też o zasadniczą reformę systemu politycznego ze szczególnym uwzględnieniem ordynacji wyborczej. Gurowski pozostawiał jednak, realistycznie, sejmowi pewne minimalne kryterium polityczne, po spełnieniu którego gotów był akceptować jego mandat w nadzwyczajnych warunkach wojennych — „usunięcia złowieszczej dynastii”. Znamienne, że w miarę jak lewica traciła zaufanie do Chłopickiego, rosło jej zaufanie do sejmu. Był to niewątpliwy manewr polityczny i gwałtowne poszukiwanie sojuszników przeciw układom z Rosją²⁴. Zresztą taki zabieg gloryfikowania sejmu w doraźnej walce z dyktatorem był orężem również „Kuriera Polskiego”, związanego wówczas z Niemojowskimi²⁵. W tym przypadku doktrynalne stawianie sejmu jako ciała przedstawicielskiego przed jakąkolwiek inną władzą zaowocowało również odrzuceniem myśli o nowych wyborach, które w gorących czasach powstania musiałyby osłabić na jakiś czas siłę parlamentu.

Kolejna fala krytyki sejmu z ust lewicy przyszła wraz z obaleniem dyktatury i restytuowaniem Towarzystwa Patriotycznego. Część jego działaczy wychodząc z założenia, że „wszystkie pierwiastki kontrrewolucji były sejmowe”, pragnęła dokonać głębokiej reformy sejmu lub obalenia go²⁶. Zmiana oblicza parlamentu miała dokonać się poprzez włączenie w skład parlamentu burżuazji, bogatego chłopstwa, na stworzeniu Kongresu Narodowego na wzór belgijskiego Zgromadzenia²⁷. I znów, podobnie jak w artykule Gurowskiego, pojawiało się hasło detronizacji Romanowów jako kryterium sprawdzenia „rewolucyjności” sejmu²⁸. Wszelkie spowolnienia prac Izby w tej sprawie powodowało nowe fale krytyki. „Czy nominacyjna izba reprezentuje coś więcej niż swoje szanowne osoby?” — pytał złowieszczo Gurowski oburzony przekazaniem aktu detronizacyjnego pod obrady komisjom²⁹. „Szanowne osoby” znalazły się pod tak silnym naciskiem społecznym, że niektórzy reprezentanci o słabszych nerwach obawiali się pokazywać publicznie: bywali zaczepiani w restauracjach, kawiarniach, a nawet na ulicach³⁰. Pojawiały się też kolejne artykuły określające posłów jednoznacznie jako „reprezentantów kontrrewolucji”³¹. Kulminacją tych nastrojów przypadła na zorganizowany przez Towarzystwo Patriotyczne 25 stycz-

²² D. Krysiński, *Głos pierwszy*.

²³ „Nowa Polska” z 16 stycznia 1831.

²⁴ Cf. W. Zajewski, *Walki wewnętrzne ugrupowań politycznych w powstaniu listopadowym 1830–1831*, Gdańsk 1967, s. 57.

²⁵ „Kurier Polski” z 11 grudnia 1831.

²⁶ M. Mochnacki, *Dzieje narodu polskiego w roku 1830 i 1831 t. II*, Berlin–Poznań 1863, s. 198.

²⁷ Po raz pierwszy koncepcja zwołania Zgromadzenia Narodowego pojawiła się w „Patriocie” z 5 grudnia 1830.

²⁸ Pisał o tym szeroko W. Zajewski, *Zabiegi „Nowej Polski” o detronizację Romanowów w styczniu 1831 r.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”, 1958, z. 8, s. 87 i n.

²⁹ „Nowa Polska” z 21 stycznia 1831.

³⁰ Np. poseł K. Tymowski w cukierni Loursa został otoczony przez tłum żądający detronizacji, cf. S. Kaczkowski, *Dzieła t. II*, Kraków 1883, s. 217.

³¹ „Nowa Polska” z 27 stycznia 1831; „Kurier Polski” z 28 stycznia 1831.

nia 1831 symboliczny pogrzeb dekabrystów. Pomyślany jako demonstracja antysejmowa, choć nie przybrał w ostateczności takiego charakteru³², pośrednio wpłynął na postawę parlamentu. Poczul się on zmuszony do wypełnienia postulowanego minimum politycznego i uchwalił detronizację Romanowów.

Niezależnie od gry politycznej, która zadecydowała o kształcie tej ważnej uchwały dalece wypaczającej pierwotną myśl lewicy i od dramatycznego kontestowania jej sensu politycznego przez prawicę, ustawa detronizacyjna stała się podwaliną, na której sejm mógł powoli budować swój autorytet i przy pomocy której kształtował proces swej powolnej autolustracji. Sejm zyskał aprobatę³³ i moralny mandat do pełnienia swej funkcji. Od tej pory głosy krytyczne wobec zasady ukształtowania sejmu, choć nie znikły zupełnie, nabrały jednak charakteru jednostkowego i wywoływanego w doraźnych celach politycznych³⁴. Do zupełnych zaś wyjątków należy opinia Maurycego Mochnackiego. Już po uchwaleniu aktu detronizacyjnego, krytykując jego ogólnikowe sformułowania, chciał on zwołania kongresu narodowego na miejsce urzędującego sejmu i złożenia przez reprezentantów namiestniczej władzy, „do której piastowania [oni — MK] nie dorośli”³⁵.

Sejm miał też nieprzejednanych wrogów w osobach Chłopickiego³⁶ i Skrzyneckiego. Obaj snuli plany ograniczenia władzy pałamentu, a najlepiej zalimitowania jego obrad. Uważając sejm za element polityczny nieokiełznany i nieprzewidywalny, obawiali się pokrzyżowania przezeń ich planów politycznych, co zresztą częściowo nastąpiło. Skrzynecki myśląc o *coup d'état* chciał nawet całkowitego rozwiązania parlamentu³⁷. Kolejni wodzowie, doceniając pozycję sejmu na scenie politycznej, dążyli tylko do jej osłabienia lub wykorzystania dla własnych celów. Ostateczny, już otwarty konflikt między gen. Rybińskim jako wodzem naczelnym a sejmem, nastąpił po kapitulacji Warszawy. Wówczas to po serii mniejszych i większych afrontów wobec reprezentantów wódz otwarcie, choć niezgodnie ze stanem faktycznym, poinformował w liście do rosyjskiego wyższego dowódcy: „Władze Sejmu i Rządu ustały”³⁸.

Na marginesie tych wywodów o sposobach weryfikacji politycznej i aktywizacji sejmu, warto przypomnieć uroczy w swej naiwności politycznej i prostoduszności moralnej projekt Wincentego Majewskiego, sekretarza redakcji „Kurierza Polskiego”. Proponował on, by „sejm udał się na publiczne miejsce i wobec nieba przysiągł umrzeć na swoim stanowisku”³⁹.

Sejm, choć wyszedł obronną ręką z najsilniejszych ataków, konsekwentnie, przy pomocy drobnych zabiegów i bardziej generalnych zmian, starał się budować swój prestiż w obliczu rosnących nastrojów rewolucyjnych. Tym trudniejsze było to zadanie, że posło-

³² O *de facto* antysejmowym charakterze demonstracji cf. W. Zającki, *Zabiegi „Nowej Polski”*, s. 98.

³³ Wyrazem tego poparcia były m.in. adresy przesyłane przez Rady Obywatelskie, wyrażające *voitum* zaufania sejmowi, cf. *ibidem*, s. 102.

³⁴ Początkowo po uchwaleniu aktu detronizacyjnego kampanię antysejmową usiłowała kontynuować „Nowa Polska”. Odniosła jednak na tym polu wyraźną klęskę. Cf. W. Zającki, *Zabiegi „Nowej Polski”*, s. 102.

³⁵ „Nowa Polska” z 27 stycznia 1831 (art. *Nowa własność języka polskiego*).

³⁶ Cf. np. S. Barzykowski, *op. cit.*, t. I, s. 473.

³⁷ Cf. W. Zającki, *Walki wewnętrzne*, s. 134.

³⁸ W. Zwierekowski, *Działania wodza, Rad wojennych, parlamentarzy, Prezesa rządu i sejmu od września do 4 października 1831 r.*, Paryż 1843, s. 51.

³⁹ „Nowa Polska” z 23 stycznia 1831, sprawozdanie z zebrania Towarzystwa Patriotycznego, głos W. Majewskiego.

wie unikali konsekwentnie działań zbyt stanowczych czy bezprawnych, z uporem starając się jedynie prawo naginać, zaś łamać tylko w ostateczności. W tak pomyślanym scenariuszu dobrze mieści się decyzja, podjęta 29 stycznia 1831, opublikowania diariusza sejmku 1830 r., przygotowanego przez posła lubelskiego Kaliksta Morozewicza. Ów diariusz miał się stać legitymacją patriotyzmu sejmku i dać dowód, „że reprezentanci umieli ocenić dobro całego kraju i bronić go przeciwko nadużyciom”⁴⁰. W rzeczywistości zachowanie się posłów w czasie sejmku czerwcowego było dalekie od lansowanej tezy o „czarnej owcy” marszałku Józefie Lubowidzkim i patriotycznej Izbie. O obliczu sejmku najlepiej świadczy ostatnie w nim głosowanie. Posłowie mieli wybierać między dwoma adresami do cara: ostrym i stanowczym przygotowanym przez posła Gustawa Małachowskiego, albo umiarkowanym pióra marszałka. Łagodną i ugodową wersję adresu poparło 75 na 115 głosujących posłów, zdecydowany projekt upadł więc przy poparciu jedynie 40 reprezentantów narodu⁴¹. Surowo dorobek sejmku czerwcowego oceniał Bonawentura Niemojowski podkreślając, że opozycjoniści m.in. nie zdecydowali się wówczas oskarżyć ministra Ksawerego Druckiego–Lubeckiego⁴². Dyskusja o wartości politycznej sejmku czerwcowego przeniosła się też na emigrację⁴³.

Niezależnie jednak od oceny ducha i patriotyzmu sejmku w czasach przedlistopadowych dla wszystkich było oczywiste, choć nie wszyscy to otwarcie przyznawali, że najszczerzy duch legalnej opozycji nie jest tożsamy ze skłonnością do rewolucyjnego działania. Leon Dembowski ujął to otwarcie pisząc, że posłowie byli „najmniej do rewolucji usposobieni, spokojność i dobre miejsce ceniący, nie mogli być ni stronnikami rewolucji, ani nawet stronnikami mniej rozległych planów”⁴⁴.

Mimo to urok sejmku był przemożny, a wzmacniała go postawa Lelewela, konsekwentnego tu jak w mało której sprawie, w lojalności wobec posłów–kolegów. Wtórowali mu i inni, bynajmniej nie kontrrewolucyjni czy reakcyjni działacze, jak np. Józefat Bolesław Ostrowski, który uważał sejm za „opiekuńczego anioła Polski”⁴⁵.

Liczba przedstawicieli, którzy mieli prawo zasiąść w izbie poselskiej w czerwcu 1830 r., wynosiła 125 osób. Nie były obsadzone mandaty: deputowanego w IV cyrkule miasta Warszawy (deputowany Józef Mędrzecki zmarł w czerwcu 1830 r., nowe wybory jeszcze się nie odbyły) i poselski w powiecie łomżyńskim woj. augustowskiego. Senat zakwestionował legalność wyboru w pow. warskim (woj. kaliskie), gdzie kandydował Bonawentura Niemojowski. Przed sejmem 1830 r. uznano za nieważne także zgromadzenie VII cyrkulu miasta Warszawy, na którym deputowanym wybrano Walentego Zwierkowskiego. W tej sytuacji nie uczestniczył on w czerwcowych obradach. Jednak w kilka dni po wybuchu powstania posłowie i senatorowie zbierający się nieformalnie w salach Zamku Królewskiego nie tylko uznali go za swego kolegę i członka Izby, ale nawet

⁴⁰ W. Zajewski, *Rola sejmku w powstaniu listopadowym*, [w:] *Powstanie listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne, militaria, Europa wobec powstania*, pod. red. W. Zajewskiego, Warszawa 1980, s. 92.

⁴¹ W. Zajewski, doceniając znaczenie sejmku z czerwca 1830 r. dla określenia oblicza politycznego parlamentu rewolucyjnego, poświęcił mu wiele uwagi (ibidem, s. 94–98).

⁴² W. Zwierkowski, *Rys powstania*, s. 294.

⁴³ Cf. m.in., *O reprezentacji narodowej*, „Pamiętnik Emigracji” — Mieczysław III i XI 1832, s. 3–4; „Kronika Emigracji Polskiej”, 1834, t. II, s. 33–38; J. N. Umiański, *O sejmie przed 29 listopada 1830*, „Pamiętnik Emigracji” — Władysław III, 5 grudnia 1832, s. 4–5.

⁴⁴ L. Dembowski, op. cit., t. II, s. 145.

⁴⁵ „Nowa Polska” z 8 czerwca 1831.

w dowód szacunku Władysław Ostrowski przekazał mu na kilka dni przewodniczenie tym spotkaniom⁴⁶. Takie odbiegające od procedury postępowanie spowodowało, że Zwierkowski już bez kłopotów zasiadł w ławach poselskich. Decyzja o włączeniu go w skład sejmu wyraźnie wskazuje na początkowe poddanie się izby nastrojom rewolucyjnym, skierowanym przeciw dawnemu porządkowi prawnemu. Jej charakter bardzo odbiega od późniejszych długich i jałowych dyskusji, m.in. o prawie izby do uznania mandatu Józefa Lubowidzkiego za wakujący. W sumie więc 18 grudnia 1830 na ławach sejmowych mogło zasiąść 125 posłów i deputowanych.

W sejmie 1830–1831 r. zachodziły jednak poważne zmiany personalne (a nawet liczbowe) w składzie. Wynikało to z ogólnej tendencji dostosowania oblicza sejmu do nowej rewolucyjnej sytuacji. Wspomniano już wcześniej, że część opinii publicznej głośno wyrażała przekonanie, iż skład izby nie odpowiada nowym czasom. Ponieważ większość posłów pragnęła jednak zachować mandat, lub uważała za niemożliwe wybory w sytuacji toczącej się wojny, starano się zaradzić tym problemom w dosyć specyficzny, ale charakterystyczny dla polityków powstania listopadowego, połowiczny sposób. Uznano moralny, prawny i polityczny mandat posłów do sprawowania urzędu, jednocześnie otwierając furtkę dla uzupełnienia kompletu izby o posłów rewolucyjnych. Początek obrad sejmu w dniu 18 grudnia 1830 był swoistym moratorium czy znaną nam skądinąd „grubą kreską” dla posłów⁴⁷. Najdobitniejszym dowodem jest umieszczenie na opublikowanej liście posłów nazwiska wielkiego księcia Konstantego⁴⁸. Co więcej, nawet gdy już wybrano na zgromadzeniu gminnym jego następcę, kasztelan Michał Kochanowski głośno protestował w Izbie przeciw temu wyborowi twierdząc: „nie wiem także, jakim prawem uważamy za wakujące miejsce deputowanego cyrkułu 8-go kiedy Reprezentant, choć nieobecny, nie utracą swego prawa podobnie jak Deputowany cyrkułu 1-go [Lubowidzki]”⁴⁹.

Te formalnoprawne obiekcje miały jednak zbyt reakcyjne oblicze, by uznała je większość reprezentantów. Szybko więc zaczęto szukać instrumentów politycznej weryfikacji składu Izby, które by nie naruszały zaufania do samej tak wyłonionej instytucji. Pierwszym z nich stał się akt detronizacyjny i wprowadzenie nieznanej oraz nieprzewidzianej prawem zasady konieczności podpisania go osobiście przez wszystkich posłów. Wkrótce też uchwalono, że niepodpisanie aktu z 18 grudnia 1830, uznającego powstanie za narodowe i detronizacyjnego z 25 stycznia 1831 będzie równoznaczne z wykluczeniem z Izby⁵⁰. Mimo wyraźnej niechęci części posłów i senatorów akt detronizacyjny podpisali

⁴⁶ W. Z w i e r k o w s k i, op. cit., s. 75; formalnie wybór Zwierkowskiego potwierdził senat 12 grudnia 1830.

⁴⁷ Tak posiedzenie 18 grudnia 1830 objaśniał Lelewel. O samym posiedzeniu i podjętej wówczas uchwale uznającej powstania za narodowe pisał: „Czyn powstającego narodu przed światem widoczny nie potrzebował wprawdzie podobnej sankcji od reprezentantów wybranych pod prawem Mikołaja, ale sami ci reprezentanci potrzebowali to uczynić, aby przed swymi rodakami i wyborcami dać zaręczenie, iż się czują być reprezentantami narodu wolnie działającego, a niezwłocznie samowolnym sejmu otwarciem dopełnili czynu wszechwładztwa ludu”. Cf. J. L e w e l, *Polska odradzająca się czyli dzieje polskie od roku 1795 potocznie opowiedziane*, [w:] *Dziela* t. VIII, s. 97.

⁴⁸ Warto podkreślić za S. Barzykowskim, że samo stawienie się przez posłów i deputowanych na obrady na wezwanie rozesłane przez niekonstytucyjny Rząd Tymczasowy było swego rodzaju demonstracją poglądów politycznych i otwartą przeciw akceptacją wydarzeń pierwszych dni powstania. A stawili się oni bardzo licznie. Na sesji 20 grudnia 1830 obecnych było 113 z 125 przedstawicieli. Cf. S. B a r z y k o w s k i, op. cit., t. I, s. 451.

⁴⁹ *Diariusz Sejmu* t. II, s. 233, posiedzenie z 9 marca 1831.

⁵⁰ *Ibidem*, t. III, s. 422, uchwała z 10 maja 1831. Prawo przewidywało, że każda indywidualna sprawa ma

nieomal wszyscy. W Izbie poselskiej od aktu tego uchylił się jedynie poseł Michał Dunin–Borkowski, jednak dopiero 20 czerwca 1831 został pozbawiony mandatu⁵¹. *Nota bene* Borkowski dziwnie zachowywał się od samego początku obrad. Na pierwszej sesji zadeklarował wniesienie 2 tys. złp w listach zastawnych na potrzeby powstania. Uczynił tak zapewne uniesiony falą patriotycznej egzaltacji. Po przespanej nocy przemyślał sprawę i wystraszył się, że nieco się pośpieszył i niepotrzebnie znalazł w awangardzie patriotycznej. Zwrócił się więc z prośbą do Stanisława Barzykowskiego, który protokołował pierwszą sesję, o wykreślenie z protokołu jego deklaracji w zamian za podwyższenie jej do 10 tys. złp w gotowiźnie. Barzykowski stanowczo i z oburzeniem odmówił. Nie pomogło podwojenie sumy i protekcja marszałka Ostrowskiego. W kilka dni później Borkowski opuścił Warszawę i udał się do swych dóbr, zajętych przez Rosjan⁵².

Kolejna możliwość prawnej zmiany części składu pojawiła się wraz z rosnącymi absencjami posłów na sesjach sejmowych. Kłopoty z frekwencją rozpoczęły się nazajutrz po uchwaleniu aktu detronizacyjnego. W ciągu 24 godzin ubyło wówczas z kompletu ponad 20 reprezentantów⁵³. Wraz ze zbliżającą się groźbą otoczenia stolicy absencja wzrastała. 3 lutego marszałek rzucił nawet projekt zalimitowania sejmu wobec nieobecności na sesji blisko 1/3 składu i napływających dalszych podań o urlopy⁵⁴. W tej sytuacji Izba 12 lutego 1831 uchwaliła prawo, że „każdy członek Izby Poselskiej w czasie teraźniejszego Sejmu obecny, jeżeli się bez upoważnienia Marszałka na piśmie z miejsca obrad oddali, albo też z urlopu na czas oznaczony bez udowodnienia powodów prawnych nie powróci, utracą prawo zasiadania w Izbie i zarządzony będzie nowy wybór na miejsce z tego powodu wakujące”⁵⁵. Rozpaczliwie walcząc z ciągle topniejącym kompletem Izba podejmowała stałe wysiłki dyscyplinowania członków. Po dyskusjach prawnych wywarła nacisk na marszałka, by ten wezwał z urlopow do przybycia do Warszawy wszystkich posłów⁵⁶. Mieli oni zjawić się w stolicy najpóźniej do 15 kwietnia. Od tej pory trwała swoista przepychanka między posłami. Często posłowie celowo unikali sesji, ale uparcie nie chcieli zrezygnować z mandatu. Jedynie poseł Stanisław Nowakowski reprezentujący powiat stopnicki dostarczył Izbie zaświadczenie o przewlekłej chorobie i swą rezygnację z mandatu. W typowy dla siebie, rozwlekły sposób, Izba po dyskusji na ten temat jednoznacznie przyjęła ową rezygnację⁵⁷. Interesujące, że dyskusja zupełnie abstrahowała od samej osoby rezygnującego posła. Wątpliwości natomiast budził formalny aspekt sprawy — Konstytucja z 1815 r. nie przewidywała, by Izba mogła roztrząsać taką kwestię.

być rozpatrywana oddzielnie, a nieco inaczej miały być traktowane osoby, które wyjechały z kraju przed 18 grudnia 1830.

⁵¹ Ibidem, t. V, s. 7.

⁵² S. B a r z y k o w s k i, op. cit., t. I, s. 465 i n.

⁵³ L. D e m b o w s k i, op. cit., t. II, s. 165.

⁵⁴ *Diariusz Sejmu* t. I, s. 437 i n.

⁵⁵ Ibidem, t. II, s. 54.

⁵⁶ Ibidem, t. II, s. 384–390, 493–497.

⁵⁷ Ibidem, t. III, s. 472–475. Długie deliberacje Izby nad sprawą Stanisława Nowakowskiego są tym bardziej niepojęte, że poglądy polityczne posła w tym czasie i jego jawne finansowe związki z Nowosilcowem były tajemnicą poliszynela i powodem głośnych potępień w ostatnich latach Królestwa Kongresowego (cf. PSB, t. XXIII, s. 291–294 życiorys Stanisława Nowakowskiego i M. K a r p i ń s k a, „Świat chce po nas czego czynu...”. *Związki elity politycznych powstania listopadowego z ruchem wolnomularskim*, artykuł złożony do druku w „Ars Regia”). W czerwcu rezygnację złożył również Stefan Złotnicki z pow. sieradzkiego. Dostarczył zaświadczenie lekarskie i Izba tym razem już bez dyskusji przychyliła się do prośby, cf. *Diariusz Sejmu* t. IV, s. 237–238.

Znaczna część reprezentantów nie wierząc w sukces powstania, w obawie o możliwe represje rosyjskie, unikała sesji pozorując absencję chorobami swymi lub bliskich. Zasypywali oni marszałka i Izbę prośbami oraz zaświadczeniami, najczęściej podawanymi przez osoby trzecie⁵⁸. Jak często były to choroby fikcyjne, może świadczyć przykład posła (a od czerwca 1831 r. senatora–kasztelana) Augustyna Słubickiego. Ten zdecydowany przeciwnik detronizacji wyjechał na leczenie do Wrocławia, skąd nie miał jakoby siły powrócić mimo wezwań Izby. Cudownie jednak ozdrowił go wieści, że na jego wzorowe dobra Lubrańce nałożono kontrybucję wojenną. Wtedy niezwłocznie zjawił się w Królestwie⁵⁹.

Izba była w trudnej sytuacji. Z jednej strony *quorum* było przeraźliwie kruche, a pragnienie współodpowiedzialności w obliczu niebezpieczeństwa przemożne, z drugiej strony zaś wszyscy zdawali sobie sprawę, że nie każde podanie o urlop zdrowotny jest fałszywe, obawiano się pokrzywdzić kolegów, wreszcie uważano, iż trzeba ufać posłom w myśl opinii marszałka: „mnie się wydaje, że list od kolegi i Reprezentanta zasługuje na wiarę”⁶⁰. Powtarzano więc kolejne groźby pod adresem nieobecnych, ale ociągano się z decyzjami odebrania mandatów. Co jakiś czas bardziej radykalni postawie wnosili kolejne interpelacje o uznanie mandatów nieobecnych posłów za wakujące i przeprowadzenie wyborów uzupełniających⁶¹. Poważnie sprawą tą zajęto się 20 czerwca 1831. Nawet wówczas, choć przedstawiono Izbie listę 10 posłów uchylających się od zasiadania w sejmie, uznano za wakujące jedynie cztery mandaty. Wszystkie przypadki były zbyt jaskrawe, by dopuszczać tu jakiegokolwiek okoliczności łagodzące. Między innymi chodziło tu o dwóch braci Antoniego i Wincentego Kruszewskich, posłów z województwa augustowskiego. Mimo ostrzeżeń udali się oni na tereny zajęte przez Rosjan tłumacząc, że „mają dowody, którymi zasłonią się od prześladowania, jakie Rosjanie wywierają przeciwko Reprezentantom dopełniającym powinności swojej”⁶². Pozostałym posłom ociągającym się z powrotemi z urlopów Izba określiła nowy czas przyjazdu do Warszawy na 15 lipca.

Na posiedzeniach 4 i 5 maja 1831 Izba zajęła się wewnętrznymi projektami odnowienia sejmu. Walenty Zwierkowski w imieniu komisji nadzwyczajnej omówił złożone w tej sprawie projekty deputowanych Józefa Chomętowskiego i Władysława Sołtyka oraz posła Józefa Rozenwertha. On sam jako sprawozdawca był zwolennikiem nowych wyborów i wraz ze Stanisławem Kaczkowskim opracowywał własny projekt odnowienia izby⁶³. Już jednak sprawozdanie komisji z wszystkich projektów dotyczących nowych wyborów podkreślało wielkie trudności formalne oraz praktyczne tego przedsięwzięcia. Ich skala zadecydowała, że ostatecznie Zwierkowski nie zakończył sprawozdania konkretnym wnioskiem lub propozycją do głosowania, a jedynie przedstawił opinie i sugestie komisji.

⁵⁸ I tak np. 19 kwietnia poseł Paweł Cieszkowski przedstawił Izbie zaświadczenie, że choć obecny na sesji, dotknięty jest ciężką chorobą zwaną aweryzmem i prosi o zgodę na urlop zdrowotny. Zgodę uzyskał. Cf. *Diariusz Sejmu* t. III, s. 13.

⁵⁹ A. A. H e t n a l, *Słubicki Augustyn*, PSB t. XXXIX, z. 1, Warszawa–Kraków 1999, s. 90–92.

⁶⁰ *Diariusz Sejmu* t. II, s. 495.

⁶¹ Cf. *ibidem*, t. IV, s. 547 i n. Na sesji z 16 czerwca 1831 wniosek postawili posłowie B. Niemojowski i K. Tymowski.

⁶² *Ibidem*, t. V, s. 6.

⁶³ Polityczne uwarunkowania inicjatywy Zwierkowskiego i Kaczkowskiego omówił W. Z a j e w s k i, *Walki ugrupowań politycznych*, s. 123.

Komisja uważała, że należy uchwalić nową ordynację wyborczą. Proponowano wprowadzić inne terminy sejmików elekcyjnych, postulowano zniesienie (podkreślał ten wniosek szczególnie mocno Zwierkowski) podziału reprezentantów na deputowanych i posłów. Myślano też o obniżeniu cenzusu wyborczego i wieku biernego prawa wyborczego, zmianie długości kadencji poselskiej, wreszcie zmianie procedury legalizacji wyborów. Praktycznie obawiano się trudności w przeprowadzeniu wyborów na prawym brzegu Wisły, na terenach zajętych przez Rosjan. Na lewym brzegu, co podkreślano, wielu wyborców znajdowało się w wojsku. Sądzono też, że odłożenie wyborów na prawym brzegu stworzyłoby krzywdzącą sytuację moralnego dualizmu Izby.

Najwięcej oporu wywołały jednak uwarunkowania polityczne. Posłowie uważali, że decyzja o odnowieniu Izby podważy moralną legalność decyzji podjętych w sejmie po 29 listopada, że komplet istniejący ma pełne pełnomocnictwo polityczne jako ciało prawodawcze, a odnowienie winno być przeprowadzone jedynie w obliczu rozpoczęcia prac nad nową konstytucją, a więc przekształceniem się sejmu w konstytucyjny. Na tym tle odróżnia się głos posła Dembowskiego, bezwarunkowego zwolennika odnowienia Izby. Głos to interesujący nie tylko jako jedyny postulujący nowe wybory, nawet gdyby miały się one odbyć tylko w wolnej części kraju. Dembowski uważał bowiem, że dobrze byłoby, gdyby weryfikacji poddała się nawet tylko część sejmu. Ważne są także jego uwagi obnażające jeszcze jeden aspekt odnowienia Izby. Mandat dla wielu posłów stał się ciężarem. Różne były tego przyczyny. Z jednej strony, jak już wspomniano, posłowie wybrani w okresie przedpowstaniowym przyjmowali mandat, który zobowiązywał ich do zupełnie innych niż w czasie rewolucji działań i nie wszyscy z nich nadążali za radykalizacją nastrojów społecznych. Przykładem takich postaw może być poseł Kalikst Mierzejewski, o którym Władysław Wężyk pisał: „Inni (jak np. marszałek Kalikst Mierzejewski z Nepel) przypadkiem przez prozopopeję poselski mandat przyjąwszy, byliby się chętnie go zrzekli wśród tak trudnych okoliczności, a nie wiedząc teraz co począć, oczekiwali tylko, aby się ta bieda jakkolwiek skończyła, obiecując sobie nie mieszać się na potem w nic podobnego!”⁶⁴.

Ponadto dla wielu reprezentantów konieczność wielomiesięcznego pozostawania w Warszawie, z dala od własnych majątków była bardzo trudna, wręcz niemożliwa ze względów finansowych. Dla jednych i drugich odnowienie sejmu mogło być sposobem na „wymknięcie się z izby”⁶⁵, honorowym sposobem pozbycia się mandatu.

Jednak podważanie legalności mandatu dotąd sprawowanego, choćby tylko w sferze moralnej, dla większości reprezentantów było „zbyt drażniące miłości własne”⁶⁶. Stąd też każdy atak na Izbę, każde podważenie jej patriotyzmu czy znaczenia odbierano bardzo żywo. Szczególnie źle przyjęto niezręczne przemówienie Dominika Krysińskiego, który podkreślając znaczenie i ogromny dorobek sejmu powstańczego, sejmy obradujące w czasach Królestwa nazwał „instytutem głucho–niemych, do zrobienia: nic, do radzenia nad pastwiskami”⁶⁷. Izba nieomal w całości korzeniami sięgająca do tych czasów poczuła się dotknięta i zwarła szeregi, a dyskusję przerwano.

Zabiegi Zwierkowskiego i Kaczkowskiego ostatecznie zakończyły się klęską, a sejm ogromną większością postanowił nie przeprowadzać wyborów uzupełniających. Posłowie

⁶⁴ W. Wężyk, *Kronika rodzinna*, oprac. i wstęp M. Derńalowicz, Warszawa 1987, s. 284.

⁶⁵ S. Kaczkowski, *O sejmie*, [w:] idem, *Dziela* t. II, Kraków 1883, s. 76–77.

⁶⁶ Ibidem, t. II, s. 77.

⁶⁷ *Diariusz Sejmu* t. III, s. 252.

byli bardzo solidarni, łamiąc swą jednością wcześniejsze podziały. Nawet bardzo krytyczny dla Izby Dominik Krysiński zdobył się na komplement: „Izba poselska świetnie dopełniła mandatu w najgłówniejszych punktach”⁶⁸, co właściwie dalszą dyskusję uczyniło bezprzedmiotową.

Wobec niechęci Izby Stanisław Kaczkowski, poseł sieradzki, postanowił sam poddać się procesowi „odnowienia”. Zwrócił się do marszałka z prośbą o udzielenie urlopu, gdyż zamierza złożyć swe *laudum* i poddać się nowemu wyborowi. Marszałek Ostrowski długo odmawiał swej zgody na wyjazd, uległ jednak pod wpływem groźby: Kaczkowski zapowiedział wyjazd bez czekania na załatwienie formalności. Mimo to Ostrowski nie kapitulował, przekonując w kolejnych listach Kaczkowskiego o wątpliwym przykładzie, jaki da on izbie swym czynem. W końcu poseł sieradzki uległ i powrócił na sesję⁶⁹.

Kolejny projekt odnowienia Izby pojawił się 15 czerwca. Tym razem wniósł go Bonawentura Niemojowski. W głosowaniu 37 posłów (*affirmative* 28) sprzeciwiło się przekazaniu wniosku do komisji⁷⁰.

Znacznie mniej kłopotów formalnych sprawiło przeprowadzenie wyborów uzupełniających na mandaty nieobsadzone. Rozpoczęto od warszawskich cyrkulów IV i VIII. W pierwszym wybrano Dominika Krysińskiego i wybór ten Izba zatwierdziła jednogłośnie 9 marca 1831. Odmienne rzecz się miała z elekcją w cyrkule VIII. Część legalistycznie nastawionych członków Izby (o czym już wspominaliśmy) uważała nadal za pełnoprawnego reprezentanta narodu wielkiego księcia Konstantego, inni kwestionowali ze względów formalnych osobę nowo wybranego reprezentanta, Alojzego Biernackiego, który w chwili wyboru pełnił funkcję ministra. Powoływano się na artykuł konstytucji, zakazujący elekcji urzędnika w okręgu, w którym sprawuje swą władzę. W przypadku ministra artykuł ten interpretowano bądź generalnie, odmawiając mu biernego prawa wyborczego, bądź w formule zawężonej: nie miał prawa wyboru w Warszawie jako miejscu urzędowania. Długa, kazuistyczna dyskusja, choć generalnie przychylna samemu Biernackiemu, zakończyła się głosowaniem, unieważniającym jego wybór na deputowanego. W dwa tygodnie później pojawiły się podobne argumenty, choć z przeciwnym skutkiem wytaczane przy zatwierdzeniu Bonawentury Niemojowskiego (ministra spraw wewnętrznych) jako posła warszawskiego z woj. kaliskiego⁷¹. Kampanię przeciw mandatowi ministra spraw wewnętrznych szczególnie energicznie prowadził „Polak Sumienny”⁷². Końcowy efekt utarczki dobitnie świadczy o chwiejności Izby nawet w najprostszych sprawach dotyczących jej wewnętrznej organizacji⁷³. Ostatecznie przyjęto zasadę, że ministrowie posiadający mandat poselski mają prawo zasiadać w Izbie, członkowie Rządu zaś nie⁷⁴.

Kolejne wakanse powstawały w związku z wyborami posłów na senatorów. Wobec konieczności uzupełnienia senatu 14 maja sejm powołał nowych kasztelanów: Andrzeja

⁶⁸ Ibidem, t. III, s. 53.

⁶⁹ S. Kaczkowski, *O sejmie*, s. 77.

⁷⁰ *Diariusz Sejmu* t. IV, s. 514–516.

⁷¹ Ibidem, t. II, s. 414–420. Przypomnijmy, że Bonawentura Niemojowski został wybrany posłem w powiecie warszawskim na sejmiku w 1829 r. Jego wyboru nie zatwierdzono w związku z unieważnieniem tego sejmiku przez senat.

⁷² „Polak Sumienny” z 7 kwietnia 1831, z 30 kwietnia 1831 i z 11 maja 1831.

⁷³ Z. Gólb a, op. cit., s. 99–103.

⁷⁴ W. Zaje wski, *Rola sejmu w powstaniu listopadowym*, s. 108.

Walchnowskiego i Franciszka Sołtyka. Obaj byli posłami i przechodząc do senatu pozostawili wakanse. W czerwcu i sierpniu 1831 r. kasztelanami zostali kolejni posłowie: Augustyn Słubicki, Narcyz Olizar, Ludwik Łempicki i Ksawery Niesiołowski. Mimo wakatów nie wszystkie mandaty udało się uzupełnić, m.in. dlatego że niektóre okręgi wyborcze zajął nieprzyjaciel.

Ostatnim etapem zmiany składu Izby było uchwalenie 19 maja prawa o reprezentacji Litwy i Rusi. Myśl rozszerzenia sejmu o przedstawicieli ziem polskich znajdujących się pod panowaniem Rosji towarzyszyła obradom Izby od pierwszych chwil jej rewolucyjnej aktywności. Już na sesji 18 grudnia 1830 marszałek Ostrowski wyraził głośno takie życzenie⁷⁵. Jednak dopiero uchwała z 19 maja⁷⁶ dawała formalną możliwość wprowadzenia do Izby posłów z tzw. ziem zabranych i po jednym deputowanym z miast gubernialnych (zwanych w uchwale sejmowej wojewódzkimi) oraz trzech z Wilna. Rząd miał też prawo uznać przywilej innych miast do wyboru deputowanych. O ważności wyborów, także tych przeprowadzonych przed ogłoszeniem wspomnianego prawa, a więc w konspiracji, miał decydować senat. Wybory miały się odbywać odrębnie dla każdego powiatu i to rozwiązanie prawne zadecydowało o oporze przy przyjęciu do składu Izby Narcyza Olizara, pierwszego reprezentanta ziem zabranych. Przybył on do Warszawy z aktem wyboru go na reprezentanta województwa wołyńskiego. Senat na posiedzeniu 15 maja zatwierdził ten wybór i przesłał swą decyzję do wiadomości izbie poselskiej. Tu rozpoczęto dyskusję⁷⁷. Najgwałtowniej przeciw zatwierdzeniu elekcji Olizara oponował poseł Józef Świrski. Podkreślał, że Olizara wybrano posłem całego województwa, a nie tak — jak tego chciała ustawa — z konkretnego powiatu. Zapewne ze względów politycznych Izba nie podzieliła tych zastrzeżeń. Świrski opuścił salę i wybór Olizara został zaaprobowany jednogłośnie.

Przy zatwierdzaniu wyboru kolejnych reprezentantów, Ksawerego Godebskiego i Stanisława Worcella, Sejm stanął przed koniecznością uznania prawa do elekcji posła poza obrębem obwodu wyborczego. Wybór Godebskiego i Worcella dokonał się bowiem w Warszawie na sejmikach gromadzących obywateli powiatów łuckiego i rowieńskiego, którym udało się przedostać z powstańcami do stolicy. Legaliści w trakcie procedury zatwierdzania kolejnych wybranych podkreślali też inne uchybienia, jak np. że sejmiki odbywały się bez zwoływających je uniwersałów rządowych wyznaczających termin i miejsce oraz wskazujących marszałka przewodzącego obradom. Jako wyjątkowo naganne uznano, że o terminie sejmiku nie zostali zawiadomieni wszyscy uprawnieni do głosowania, oraz że akt wyborczy został dokonany przez zbyt małą liczbę wyborców. Kłopoty z dostateczną liczbą wotujących na sejmikach powiatów ziem zabranych odbywanych w Warszawie opisał Aleksander Jełowicki⁷⁸.

Reprezentantami wybierano osoby zamieszkałe poza okręgiem, który miały reprezentować, np. Amancjusz Żarczyński pochodził z powiatu lityńskiego, a reprezentował Winnicę, Aleksander Bernatowicz posesor Latyczowa był posłem pow. jampolskiego, Henryk Nakwaski natomiast, obywatel z płockiego, był przedstawicielem Podola. Wyma-

⁷⁵ *Diariusz Sejmu* t. I, s. 8.

⁷⁶ *Ibidem*, t. III, s. 367–369.

⁷⁷ Skądinąd dyskusja ta miała częściowo charakter „zastępczy”, jako że pozwalała Izbie porzucić niewygodne z różnych względów dysputy nad prawem włościańskim. Cf. W. Zającki, *Rola sejmu w powstaniu listopadowym*, s. 110.

⁷⁸ A. Jełowicki, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1970, s. 234–235.

gań cenzusowych nie spełniali zaś Ksawery Godebski, Jan Karwowski i wspomniany już Zarczyński. Wspomniane uchybienia formalne w znacznej części odnoszą się do tych elementów prawa wyborczego, które spotykały się z najsilniejszą krytyką, lub które projektowano zmienić. I tak np. „Kurier Polski” 29 marca 1831 (nr 457) postulował generalne obniżenie cenzusu majątkowego i wieku posła do 25 lat. Projekty te w znacznej mierze powstawały pod wpływem Francji, gdzie po rewolucji lipcowej reformowano system polityczny w podobnym kierunku⁷⁹.

Zgłaszano także obiekcje, że izby połączone nie mają prawa decydowania o ważności wyborów⁸⁰. Mimo tych wątpliwości wszystkie przeprowadzone wybory posłów ziem zabranych uznano za prawomocne. Istotne było orzeczenie specjalnej komisji powołanej do zbadania legalności wyboru Stanisława Worcella, która stwierdziwszy uchybienia formalne orzekła jednak, że akt ten był „zgodny z duchem prawa”⁸¹. Próbowano, niezgodnie zresztą ze stanem faktycznym, przekonać mających wątpliwości reprezentantów, że warszawski sejmik obywateli powiatu rowieńskiego jedynie potwierdził wybór dokonany wcześniej w okręgu wyborczym⁸². Ostatecznie wszystkich przekonał głos cieszącego się powszechną estymą senatora–kasztelana Juliana Ursyna Niemcewicza, który z uniesieniem krzyknął: „Cóż my robimy? Chcemyż lać zimną wodę na płomień ich obywatelstwa?”⁸³ Te słowa, mimo wątpliwości i dyskusji, przesądziły o zatwierdzeniu wyboru Worcella i wszystkich kolejnych 29 reprezentantów ziem zabranych. By nieco złagodzić poselskie wątpliwości, zabiegano o decyzje rządu, aby dla kolejnych sejmików dla terenów zabranych wyznaczono miejsca i terminy ich zwołania. Dla rządu było to niewygodne i drażliwe. Z jednej strony pragnął on podnosić zapal obywateli ziem zabranych, z drugiej — dbał bardzo o legalizm swego działania i przestrzeganie zasad konstytucji. Szczególnie nieprzejednany w tym względzie był Wincenty Niemojowski. Gdy przyszło do decyzji, poparli go wszyscy ministrowie, odmawiając podpisania manifestu zwołującego sejmiki ziem zabranych w Warszawie. W takiej sytuacji rząd postanowił pozostawić sprawę własnemu biegowi ani nie ułatwiając sprawy, ani jej nie tamując⁸⁴. Także sejm uchylił się od postulowanej przez posła Konstantego Świdzińskiego nowelizacji prawa z 19 maja, tak by sejmiki mogły się odbywać legalnie poza miastem powiatowym⁸⁵.

Warto też zaznaczyć, że protestowano przeciw wyborom nie tylko z pozycji legalistycznych. Włączenie reprezentantów Litwy i Wołynia kontestowano także ze względów politycznych. Najdobitniejszym wyrazicielem takich postaw był Leon Dembowski. Wspominał on, że włączenie przedstawicieli „krajów za Bugiem i Niemnem, [w] których ani jednej wioski nie posiadano” było aktem czysto politycznym, mającym na celu personalne

⁷⁹ Cf. W. Węgliński, *Projekty konstytucyjne w czasie powstania listopadowego*, [w:] *Powstanie listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne, militaria, Europa wobec powstania*, pod. red. W. Zająwskiego, Warszawa 1980, s. 183.

⁸⁰ Wybór Olizara potwierdził jeszcze sam senat, informując o tym izbę poselską, kolejne wybory potwierdzano już w trakcie obrad izb połączonych.

⁸¹ *Diariusz Sejmu* t. V, s. 195.

⁸² *Ibidem*, t. V, s. 202, głos posła Godebskiego i wojewody Kochanowskiego.

⁸³ *Ibidem*, t. IV, s. 201.

⁸⁴ S. Barzykowski, op. cit., t. IV, s. 355–357.

⁸⁵ Prezydujący obradom oddalił ten wniosek, motywując, że obradujący wówczas tzw. mały komplet posłów nie miał uprawnień do zajmowania się nowelizacją; później, gdy powrócono do ustawowego składu, do sprawy nie wracano. Była już nieaktualna. Cf. *Diariusz Sejmu* t. V, s. 197–198.

wzmocnienie partii ruchu, pomoc dla partii rewolucyjnej. Jako przykład służyła mu osoba Henryka Nakwaskiego pochodzącego z płockiego, zamieszkałego w Warszawie, a wybranego na reprezentanta Podola⁸⁶. Franciszek Wężyk pisał otwarcie: „przybyła partii rewolucyjnej wielka pomoc w mniemanych posłach litewskich, wołyńskich, podolskich, których obierano na bruku Warszawy”⁸⁷. Po latach dobitnie podsumował te opinie Niemcewicz: „Szumowiny z Litwy — — pseudoposłowie — — obrani przez siebie samych, nie mający nic do stracenia, ludzie wcale nieznanymi, albo mało i źle znani ludzie, nieuważna młodzież, nie wsparta własną powagą”⁸⁸.

Ostatecznie włączenie 32-osobowej grupy posłów spoza Królestwa zakończyło wszelkie dyskusje o odnowieniu sejmu. Co prawda po 29 czerwca 1831 postulat nowych wyborów do sejmu zgłosiło Towarzystwo Patriotyczne. Nikt jednak nie traktował tej propozycji jako realistycznej. Powstanie borykało się z coraz większymi problemami militarnymi i politycznymi. Rosjanie zajmowali kolejne ziemie polskie. W tej sytuacji trudno było poważnie myśleć o nowych wyborach, rozwiązanie parlamentu przyniosłoby destabilizację polityczną kraju. Co więcej, po miesiącach niepewnych i niezdecydowanych działań, po kolejnych etapach autolustracji, weryfikacji i kooptacji powoli parlament zaczęto postrzegać jako czynnik stabilizujący scenę polityczną, autorytet moralny. Krytyczny wobec sejmu Maurycy Mochnecki w ostatnich dniach powstania pisał: „Rada w obozie, a niedługo może wśród szczęku oręża jest wielka i wspaniała, daleko wspanialsza, niżeli na krzesłach złożonych i na kosztownych kobiercach. Wesel się narodzie, któremu z użyczenia losu przypada obradować w takich okolicznościach i w takiej potrzebie ojczyzny”⁸⁹. Szkoda, że ów patriotyczno-obozowy nastrój mógł się narodzić dopiero na chwilę przed klęską.

⁸⁶ L. D e m b o w s k i, op. cit., t. II, s. 284.

⁸⁷ F. W ę ż y k, *Powstanie Królestwa Polskiego w roku 1830 i 1831. Pamiętnik spisany w r. 1836*, Kraków 1895, s. 149.

⁸⁸ J. U. N i e m c e w i c z, *Pamiętniki. Dziennik pobytu zagranicą 1831–1834 t. II*, Poznań 1877, s. 4 i 92.

⁸⁹ M. M o c h n a c k i, *Pisma rozmaite*, s. 284. Jedynie wśród wysokich wojskowych sejm stracił zupełnie autorytet, a zabiegi posłów, by mieli oni wpływ na rozmowy z dowódcami rosyjskimi, wywoływały niekiedy furję wśród wysokich oficerów polskich.

CONTENTS

DISSERTATIONS

Slawomir Bralewski — The Imperial Execution of Resolutions Passed by Bishops' Conventions in the Late *Imperium Romanum*

A discussion of the privileges and imperial duties associated with the institution of the bishops' council. The wide range of those privileges encompassed, i. a. the convention of councils, numerous undertakings aimed at granting them a supreme rank (including a guarantee of the largest possible presence of Church dignitaries, a striving towards unanimity in decision-making, the demonstration of respect for the councils and their resolutions, and sometimes participation in the debates) as well as the confirmation of council resolutions, the passage of legal acts, and the activity of the administration and (if the need arose) the army in order to implement the decisions. The author indicated that the emperors treated the council resolutions flexibly, depending on their own needs, and thus realised some of them while refusing to legalise others (particularly those dating from the reign of their predecessors).

Małgorzata Karpińska — Attempts to Restore the Sejm during the November Uprising 1830–1831

A considerable part of Polish society regarded the Sejm (Parliament, Diet) as the supreme power and a prominent factor of legal order; nonetheless, the Sejm elected on the eve of the Uprising did not reflect the configuration of Polish forces which assumed shape due to the insurrection. This situation signified the threat of attacks against the Sejm, especially those launched by the left-wing calling for new elections. In order not to destabilise the country, and in view of the fact that the Russian army had occupied part of the election districts, new elections were not announced, but Deputies opposing the Uprising were ousted from Parliament, supplementary elections were conducted, and representatives of Lithuania, Volhynia and Ukraine were co-opted. Those moves, alongside the dethronement of Nicholas I, increased the authority of the Sejm conceived as a body capable of revolutionary deeds and, at the same time, a source of stability on the political scene.

Jerzy Kochanowski — Poles to the Wehrmacht? Proposals and Discussions 1939–1945. An Outline of the Problem

The article suggests that throughout the whole Nazi occupation certain milieus, both Polish (Władysław Studnicki, the „Miecz i Pług” organisation) and German (the military seeking new sources of recruits, and periodically General Governor Hans Frank) pursued initiatives concerning the establishment of Polish detachments alongside the German army. The slight popularity of those plans amongst Polish society and, particularly, their rejection by Hitler were the reason why such a detachment was not organised until November 1944. The formation, envisaged as a volunteer division, totalled 471 persons (December 1944); some of them had been recruited by force, i. a. amongst concentration camp inmates, part of whom quickly deserted. The detachment, stationing in Cracow, was never supplied with arms and did not participate in hostilities.